

# Apostoł pokoju

Jest bardzo trudno scharakteryzować pontyfikat Jana Pawła II i w kilku słowach ukazać Jego dokonania nie tylko ze względu na długość trwania, ale przede wszystkim na ogrom pracy wykonanej przez Ojca Świętego i bogactwo ducha, jakie wniósł Papież w życie Kościoła i świata. Do osoby Ojca Świętego możemy śmiało odnieść błogosławieństwo, jakie Chrystus wypowiedział na Górze Ośmiu Błogosławieństw: „Błogosławieni, którzy zabiegają o pokój, albowiem będą nazwani synami Boga” (Mt 5, 9). Ze względu na Jego troskę o pokój oraz zabiegi, aby budować we współczesnym świecie cywilizację pokoju i miłości braterskiej możemy bez przesady nazwać Jana Pawła II „Papieżem pokoju”.

Papieska posługa w sprawie pokoju na świecie bierze się z Jego głębokiej wiary w Chrystusa, który jest „Księciem Pokoju” i „naszym pokojem”. Wypływa z posłuszeństwa Chrystusowi, który przyszedł na ziemię, aby wprowadzić pokój między niebem i ziemią oraz pomiędzy ludźmi. Wynika także z osobistych doświadczeń Papieża, którego młodość przypadła na lata II wojny światowej, zwłaszcza z cierpienia, spowodowanego jej okrucieństwami i barbarzyństwem. Obrazy zniszczeń materialnych i moralnych na zawsze odcisnęły się w sercu Ojca Świętego, tak bardzo, że po latach kazały Mu wołać: *Nigdy więcej wojny!*, modlić się o pokój i czynić wszystko, co jest w Jego mocy, aby gasić współczesne ogniska konfliktów zbrojnych.

Troska o pokój była stale obecna w nauczaniu papieskim oraz Jego aktywności duszpasterskiej i politycznej. Jan Paweł II spotykał się z wieloma politykami, intelektualistami, przywódcami religijnymi i w rozmowach z nimi poruszał problematykę pokoju. Wielokrotnie apelował o pokój. Dyplomacja watykańska w Jego imieniu zabiegała o niedopuszczenie do wybuchu konfliktów zbrojnych. Gdy wybuchały, Papież niestrudzenie prosił o pojednanie i przebaczenie, o jak najszybsze ich zakończenie. Ojciec Święty, o czym się rzadko pamięta, podejmował się skutecznej mediacji w sporach pomiędzy zwaśnionymi państwami o terytoria czy granice.

W maju 1984 roku apelował do rządów Wielkiej Brytanii i Argentyny o zaniechanie wojny o Falklandy-Malwiny na Atlantyku. W 1984 roku Jan Paweł II poprzez mediację doprowadził do porozumienia pomiędzy Argentyną i Chile.

W pierwszej połowie lat 90. starał się zapobiec wojnie na Bałkanach. Wielu z nas ma w pamięci dramatyczne wezwania Papieża do zaniechania okrutnych walk i do przełamania obojętności państw europejskich wobec rzezi etnicznych w krajach byłej Jugosławii. Płakał nas Sarajewem podczas spotkania z młodymi w Loreto. W drugiej połowie lat 90. Jan Paweł II skutecznie wynegocjował pokój między Ekwadorem a Peru. Ojciec Święty upominał się o prawo do życia

w pokoju dla niewinnych i bezbronnych ofiar wojen, zwłaszcza dzieci, kobiet, osób starszych. Tłumaczył, że wojna nie stanowi żadnego rozwiązania sporów.

Oprócz spotkań z politykami i podejmowania zabiegów dyplomatycznych o poszanowanie prawa każdego człowieka do życia w pokoju Jan Paweł II zainicjował nową formę działań na rzecz pokoju – spotkania z przywódcami religijnymi oraz międzyreligijne spotkania modlitewne w intencji pokoju. 27 października 1986 roku zaprosił do Asyżu wszystkich przywódców największych religii świata do modlitwy o pokój. Wprawdzie nie modlono się wspólnie (choćby jednocześnie), gdyż nie jest to możliwe ze względu na istniejące różnice, ale było to wspaniałe świadectwo, że żadna religia nie uprawnia do zabijania i prowadzenia wojen. Przywódcy religijni spotkali się z Ojcem Świętym po raz drugi w Asyżu 24 stycznia 2002 r. Wspólnie skierowano apel o pokój. Szczególnym przedmiotem papieskiej modlitwy był pokój w Ziemi Świętej. Jan Paweł II ubolewał nad tym, że Ziemia Jezusa jest nieustannie krwawiącą raną i miejscem ustawicznych walk.

Idąc za swoim wielkim poprzednikiem Pawłem VI, każdego roku Jan Paweł II ogłaszał Orędzie na Światowy Dzień Pokoju. W tych orędziach Papież demaskował źródła wojen i nienawiści. Ukazywał warunki budowania pokoju na świecie. Według Ojca Świętego *bezpośrednie lub pośrednie przyczyny wojen są wielorakie i złożone: ekspansja terytorialna, imperializm ideologiczny, dla zwycięstwa którego gromadzona jest broń masowej zagłady, nieustanny wyzysk gospodarczy, obsesja na tle bezpieczeństwa terytorialnego, różnice etniczne wykorzystywane przez handlarzy bronią i wiele innych. Bez względu na ich przyczyny wojny zawierają elementy niesprawiedliwości, pogardy i nienawiści, są zamachem na wolność* (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju z 1981r., 8). Ojciec Święty uczył, że istnieją cztery istotne warunki pokoju na świecie. Są nimi: życie w prawdzie, zachowanie sprawiedliwości, wcielenie miłości w rzeczywistość społeczną oraz poszanowanie wolności każdego człowieka. Prawda stanie się fundamentem prawdziwego pokoju, gdy każdy człowiek będzie świadomy nie tylko własnych praw, ale także obowiązków wobec innych. *Jest rzeczą pewną – i nikt w to nie wątpi – że prawda służy sprawie pokoju, nie może również podlegać dyskusji, iż nieprawda idzie w parze z tym, co prowadzi do przemocy i wojny* (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju z 1980 r.). Trzeba wyrzec się kłamstwa i żyć w prawdzie, gdyż *Przemoc tkwi korzeniami w kłamstwie, nie może obejść się bez kłamstwa, usiłując zapewnić sobie należną powagę w oczach opinii światowej za pomocą uzasadnień całkowicie niezgodnych z ich naturą i zresztą często sobie sprzecznych* (tamże). Sprawiedliwość przyczyni się do zbudowania trwałego pokoju, gdy wszyscy będą się starali respektować własne zobowiązania względem bliźnich. Jan Paweł II przyczynę wojny i jej istotę „widział bardziej kompleksowo, uzależniając ją od wielorakiej niesprawiedliwości, która naprzód narusza prawo człowieka i w

ten sposób podcina spojenia ładu społecznego, a z kolei odbija się to na układzie stosunków międzynarodowych” (Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego w 1981 r.). Miłość pozwoli na życie w pokoju, jeśli ludzie będą odczuwać potrzeby innych jak własne oraz dzielić się z bliźnimi nie tylko dobrami materialnymi, ale i duchowymi. Wolność jest niezbędna w służbie pokoju, gdyż ona pozwala na wybór właściwych środków budowania pokoju. Ojciec Święty bardzo mocno akcentował na to, że pokój nie jest dziełem tylko ludzi, ale jest darem samego Boga. W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w roku 1992 napisał: *Pokój jest przede wszystkim darem Boga. Wymaga zatem naszej modlitwy. Chrześcijanie powinni znajdować się w pierwszym szeregu tych, którzy modlą się codziennie o pokój. Oni także powinni uczyć innych modlitwy o pokój. Chętnie się modlić z Maryją, Królową Pokoju. Usłuchajmy zatem prośby Papieża i wesprzyjmy Jego siły w służbie pokoju naszą modlitwą.*

*„«NIE» wojnie!”. Wojna nigdy nie jest nieuchronna! Wojna zawsze jest porażką ludzkości! Prawo międzynarodowe, uczciwy dialog, solidarność między państwami, szlachetna sztuka dyplomacji – oto środki rozwiązywania sporów odpowiadające godności człowieka i narodów. Mówię to z myślą o tych, którzy wciąż jeszcze pokładają ufność w broni atomowej, oraz o zbyt licznych konfliktach, które nadal nekają naszych braci w człowieczeństwie.*

*Jan Paweł II, „Nie” śmierci,  
egoizmowi i wojnie! „Tak” życiu i pokojowi!,  
Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego  
akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej  
z dnia 13 stycznia 2003 r., nr 4.*

Coraz mniej żyje ludzi, którzy z własnego doświadczenia wiedzą, co to jest wojna ze wszystkimi jej okropnościami. Cieszyć się trzeba, że to już 61 lat temu została oficjalnie zakończona. Wspomnienia jednak pozostały i długo jeszcze będą niepokoiły ludzkie sumienia, bo nie wolno zapomnieć, ilu ludzi w czasie jej trwania straciło życie, w jakich warunkach byli więzieni przez całe lata, czy to w obozach koncentracyjnych systemu hitlerowskiego, czy w gułagach systemu sowieckiego, czy w obozach jenieckich i w więzieniach; ilu ludzi zostało w czasie jej trwania wysiedlonych z domów, z którymi byli przecież tak bardzo związani, z gospodarstwami od lat pozostających we władaniu ich rodzin i które stanowiły ich ojcowiznę. Jak obliczyć straty materialne, o duchowych nie

wspominając, bo te są w ogóle po ludzku nie do obliczenia, ile ich powstało na skutek bombardowań, pożarów nieraz celowo wzniesionych czy też stanowiących część wojskowych akcji przy zajmowaniu zdobywanych terenów?! Bardzo długo trzeba by jeszcze wyliczać straszliwe skutki, jakie idą w ślad za wojennymi działaniami. Wprost niemożliwe się wydaje, by doliczyć się wszystkich. Temu, kto wojnę przeżywał osobiście, obrazy jej pozostają w pamięci na całe życie.

Ojciec Święty Jan Paweł II drugą wojnę światową przeżywał osobiście przez cały czas jej trwania – patrzył na jej skutki, słuchał o niej i czekał z utęsknieniem tak jak wszyscy na jej zakończenie. I doczekał się jej końca! Nastął pokój, może nie pod każdym względem taki, o jakim wszyscy marzyli, ale przecież pokój!

I wtedy w zestawieniu z tym, co przeżywał w czasie wojny, dostrzegł, jak wielką wartością jest pokój; jak ważną rzeczą jest teraz bronić go wszystkimi siłami i zrobić wszystko, co tylko możliwe, by trwał, by wszyscy ludzie mogli żyć w pokoju.

Gdy w niedzielę, 29 kwietnia 1945 roku, o godzinie 5.00 po południu Amerykanie wyzwolili obóz koncentracyjny w Dachau, blisko 30 tys. ludzi praktycznie skazanych na śmierć, bo oficjalna nazwa brzmiała przecież „obóz zagłady” – odzyskało wolność. W pierwszej chwili trudno było w to uwierzyć. A potem radość! Radość nie do opisanias! Żyjemy i będziemy żyć!!! Nastął pokój, wojny już nie będzie! Nastrój nie do porównania z żadnym innym, i zrozumienie w takiej sytuacji, czym jest pokój.

Wszystko to w formie opowiadań, wspomnień ustnych czy na piśmie trafiło w serce młodego księdza Karola Wojtyły. Poprzez studia zagraniczne zbierał wrażenia powojenne z całej Europy i widział, co znaczy pokój. Potem jako profesor przeczytał niejedną książkę na ten temat – tak o okropnościach wojny, jak i o błogosławieństwie pokoju. A jako biskup, szczególnie poprzez cztery sesje Soboru Watykańskiego II, tę refleksję niepomiernie pogłębił. Widać to było wyraźnie poprzez szczególne traktowanie grupy księży, byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Gdy został wybrany Głową Kościoła stanęło przed nim jasno i wyraźnie: POKÓJ jest jedną z najważniejszych wartości dla całej ludzkości! I dlatego zaangażował się w jego sprawy bez reszty. Co roku rozlegał się papieski głos 1 stycznia we wszystkich kościołach katolickich w tej sprawie. Stał na forum Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, by również o tym mówić. Ileż razy mówił o sprawie pokoju w czasie niedzielnych modlitw południowych z okna swej biblioteki na Watykanie do wiernych zebranych na placu św. Piotra i przy odbiornikach telewizyjnych, by razem z nim odmówić modlitwę „Anioł Pański” – kto da radę to zliczyć? Ile razy apelował o pokój w czasie swoich apostolskich podróży?

Wystarczy choćby na krótką chwilę zastanowić się nad tym, by stanęła przed nami postać Papieża Jana Pawła II jako niewzruszonego bojownika o pokój jako

o bezcenny skarb. Bo sam przeżył wojnę i sam doznawał też dobrodziejstw pokoju poprzez cały swój pontyfikat. I chciał całym swoim serce, by tych dobrodziejstw doznawali wszyscy ludzie na całym świecie. Wiedział, o co walczył, bo rozumiał, jak wielką wartością i jakim skarbem jest pokój.